

Zygmunt Bielawski

"Szkoła twórcza w nauce religji", ks.
Józef Rozkwitalski, Grudziądz 1932 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 14/1-2, 266-267

1933

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Rozkwitalski Józef, Szkoła twórcza w nauce religii.
Grudziądz 1932, str. XVI i 96.

Nazwisko Ks. Dr. J. Rozkwitalskiego, katechety gimnazjalnego w Grudziądzu, znane jest już od kilku lat na polu katechetycznym. W swych wykładach na kursie katechetycznym w Krakowie (1929 r.), oraz w artykułach, umieszczanych w Miesięczniku Kat. i Wychow. zajmował się zwłaszcza zagadnieniem szkoły pracy w nauczaniu religijnem. Owocem własnego doświadczenia i źródłowych studjów jest praca omawiana. A jest ona bardzo na czasie. Szkoła pracy (u nas zwykle zwana szkołą twórczą) jest hasłem dzisiaj b. modnem, wywiera wpływ i na katolickie religijne nauczanie, mimo, że jest oparta na światopoglądzie wrogim światopoglądowi katolickiemu, mianowicie na pragmatyzmie, materializmie, na filozofji człowieka autonomicznego, na irracjonalizmie i t. d. Dlatego zewszecmiar było pożądane studjum krytyczne dla orientacji wychowawców katolickich.

W wstępie omawia Autor genezę i rozwój szkoły pracy. Zaczątkiem było wprowadzenie pracy ręcznej, nauki zręczności, do szkół powszechnych w Finlandji, w Szwecji (Slöjd) i Danji, w drugiej połowie XIX. wieku. Cele praktyczne, przygotowanie działawy do rękodziela. Prądy te zaczęły przenikać do innych krajów. Zaczęto pracę ręczną propagować z przyczyn wychowawczych (G. Kerschensteiner), oraz światopoglądowych (Jan Dewes — pragmatyzm, marksizm w Niemczech, materializm bezwzględny w Bołszewji). Pod wpływem nauczycielstwa idea pracy ręcznej znalazła szersze zastosowanie w nauce religji. Ze strony katolickiej ujął systematycznie postulaty pracy ręcznej w nauce religji Bruno Klemens. Autor zaznacza, że w nauce religji poza rysunkiem, praca ręczna jest ograniczona, że może być tylko środkiem poglądowym, a nie głównym środkiem wychowawczym, wyjściem i podstawą pracy umysłowej. Przytem pojęcie pracy, jedynie jako pracy ręcznej, jest jednostronne. Istnieje przecież praca w formie wysiłków umysłowych i etycznych.

O pracy umysłowej (szkoła pracy umysłowej) i pracy nad etycznym wyrobieniem (szkoła przeżycia i czynu), mówi Autor szczegółowiej w I. i II. części swego studjum.

W części I. (str. 12—58) omawia Autor teorie dwóch czołowych przedstawicieli szkoły pracy umysłowej, mianowicie H. Gaudiga i H. Scheibnera. Hasłem bojowem ich jest niezależna praca umysłowa uczniów. Według Gaudiga, uczeń sam powinien cel pracy oznaczyć, niezależnie od nauczyciela szukać, wybierać i porządkować środki, któremi ten cel osiągnie, samodzielnie wykonać pracę, niezależnie ocenić wynik i przyjąć go lub odrzucić. Scheibner, największy teoretyk szkoły twórczej, nieco trzeźwiej ocenia tę niezależną pracę umysłową. Przyznaje on, że w praktyce praca więcej zależna i niezależna łączyć się będzie częstokroć. Według niego metoda szkoły pracy opiera się tylko na psychologii

woluntarystycznej. Potępia myślenie abstrakcyjne, jest zwolennikiem irracjonalizmu religijnego. Gaudig i Scheibner wywarli wpływ na wychowawców katolickich. Wybitniejszymi zwolennikami szkoły pracy umysłowej wśród wychowawców katolickich są: Henryk Schüssler i ks. dr. Adrian. Jeden i drugi podkreśla jasno, że religja katolicka jest religją objawianą, że jest w niej miejsce dla ścisłej pracy umysłowej, ale tylko z wiary i według wiary. Propagują jednak zbyt skrajnie samodzielną czynność umysłową.

Inni wybitni pedagogzy katoliccy z ks. Götzl'em na czele, przyjęli ze szkoły twórczej zasadę samodzielności ucznia i zalecają w większym stopniu uwzględnianie aktywności ucznia, co zresztą zalecała i zaleca tradycyjna metodyka nauki religji. Na szczególne uznanie zasługuje ocena Autora samodzielnej pracy ucznia. Świadczy o zmyśle krytycznym Autora i wielkiem jego odczycaniu.

W części II. „Szkola przeżycia i czynu w religji“, omawia Autor szkołę twórczą Kerschensteinera i filozofję wartości, zwłaszcza Rickerta i Schelera. Autor specjalnie zajmował się i zajmuje teorią wartości wychowawczych i dlatego też ta część zasługuje na specjalną uwagę katechetów. Każdy wychowawca winien ją sumiennie przestudjować.

Jak z tego krótkiego streszczenia widać, Autor włożył w swe studjum wiele sumiennej pracy. Znać, że dany problem zgłębił i przemyślał. Pisze jasno, ilustruje każdą tezę przykładami — jasno przedstawia cechy dodatnie i ujemne danej tezy. Jest to studjum prawdziwie krytyczne, z którego czytelnik może odnieść korzyść. Spodziewać się należy, że myśli poruszone zwłaszcza w części II., rozwinie Autor szerzej w osobnej pracy.

Lwów

Ks. Zygmunt Bielawski.

Schebesta Paul, Bambuti die Zwerge vom Kongo.
Leipzig, Brockhaus 1932, 8^o p. 270.

Nazwisko ks. Pawła Schebesty S. V. D. znane jest dobrze w etnologji dzięki wyprawie naukowej do najstarszych ludów na półwyspie Malaka i na Sumatrze. Rezultaty dwuletniego pobytu wśród tych ludów przedstawił w szeregu artykułów ogłoszonych w *Anthropos* i innych czasopismach, a nadto w dwu książkach: *Orang-Utan*, *Bei den Urwaldzwerger von Malaga*. Oba dzieła wydane u Brockhause w Lipsku.

W latach 1929—31 odbył znowu ks. Schebesta podróż dla zbadania pigmeji afrykańskich, zwłaszcza tych, którzy mieszkają w dorzeczu Ituri. Rezultatem tej znowu wyprawy jest przedewszystkiem wielka sala w wiedeńskim Museum für Völkerkunde t. zw. Schebesta's Sammlung, ogromny zbiór przedmiotów kultury materialnej pigmeji. Artykuły, listy z czasów pobytu w Afryce ukazywały się w *Anthropos*, większą rozprawę o pojęciach religijnych pigmeji ogłosił w czasopiśmie: *Congo* 1931. Wreszcie w październiku 1932 r. ukazała się pierwsza publikacja podobna do tych,